

Stanowisko Nr 29/2020
Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego
z dnia 27 listopada 2020 r.

w sprawie też referatu wygłoszonego przez ministra Przemysława Czarnka
dotyczących aktualnych wyzwań szkolnictwa wyższego w Polsce

Po zapoznaniu się z treścią referatu wygłoszonego w dniu 19 listopada 2020 r. przez Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka pt. „*Aktualne wyzwania szkolnictwa wyższego w Polsce*”, prezentującego kierunkowe wytyczne dla zmian legislacyjnych, Rada przedkłada swoje stanowisko w odniesieniu do zawartych w treści referatu myśli dotyczących nauki i szkolnictwa wyższego.

Skwitowanie aktualnie wdrażanej reformy, poprzedzonej wieloma poważnymi analizami i wielomiesięczną dyskusją w środowisku akademickim stwierdzeniem, że „*ani nadmierna regulacja, ani komercjalizacja, ani biurokratyzacja, ani powielenie rozwiązań z importu nie przyniosło efektów zadawających*” stanowi nonszalanckie zlekceważenie intelektualnego zaangażowania wielu polskich uczonych na rzecz poprawy warunków działania polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Ani sama reforma, ani wysiłki na rzecz jej wdrożenia z pewnością nie zasługują na tak arbitralną ocenę – nie przywołano żadnych prac diagnostycznych dotyczących wdrażania Ustawy 2.0. Ponadto wiele przepisów tej ustawy obowiązuje zbyt krótko, by odpowiedzialnie ocenić ich konsekwencje.

Rada zdecydowanie nie podziela przedstawionej w referacie interpretacji procesu ewaluacji. Mechanizm, którego celem jest porównanie siły naukowej instytucji polskiej nauki i szkolnictwa wyższego w poszczególnych dyscyplinach nauki i sztuki został bezpodstawnie przedstawiony jako narzędzie bezpośredniej oceny dorobku indywidualnych badaczy („*punktoza i grantozą*”). Supozycja, że wprowadzenie ewaluacji powoduje, że polscy naukowcy porzucają uprawiane dotychczas obszary badań i „*sięgają po zagadnienia niby uniwersalne lub modne, podyktowane często polityczną poprawnością*” aby zdobywać punkty jest zarówno gołosłowna, jak i krzywdząca.

Wyjątkowo niewłaściwe i bardzo szkodliwe jest – ujęte w referacie – przeciwstawienie badań mających na celu poszukiwanie prawd uniwersalnych badaniom stosowanym, bezpośrednio służącym polskiemu społeczeństwu. Poszukiwanie prawd naukowych jest podstawową racją istnienia uniwersytetów i instytucji badawczych. Dlatego w każdej dyscyplinie nauki prowadzone są prace w skali globalnej, przez aktywnie współpracujące ze sobą międzynarodowe grupy badawcze, wzajemnie informujące się za pomocą publikacji w czołowych międzynarodowych czasopismach o uzyskiwanych wynikach. Każdy sukces polskich uczonych na tym polu rozśławia nasz kraj. Przypomnijmy jak głośno było na świecie o Polsce po odkryciu w 1991 r. przez prof. Aleksandra Wolszczana pierwszych planet nienależących do Układu Słonecznego. Także w obszarze humanistyki odnotowujemy takie sukcesy: wystarczy wspomnieć światowe sukcesy polskiej archeologii czy też poznańską szkołę filologii, która pod kierunkiem prof. Jacka Fisiaka stworzyła najpoważniejszy na świecie, obok Oksfordu, ośrodek badań nad językiem staroangielskim. Istnieje wiele dalszych przykładów.

Ze względu na ogromne znaczenie nauki dla rozwoju cywilizacyjnego, ma miejsce swoisty międzynarodowy wyścig o palmę pierwszeństwa. Z tej perspektywy, właściwą realizacją postulatu „*by wyniki i owoce takich badań w pierwszej kolejności (...) wzbogacały polskie społeczeństwo*” jest jak najszybsze dekretnowanie przez polskich uczonych prawa pierwszeństwa do odkryć naukowych przez ich publikowanie w renomowanych czasopismach globalnych. Całkowicie nieuzasadnione jest deprecjonowanie tych czasopism ogólnym i pustym znaczeniowo stwierdzeniem, że promują „*ideologiczne schematy myślowe, propagują oportunistyczny i banał*”. Sugerowana w referacie kolejność: publikacja najpierw

w Polsce, a następnie „popularyzacja wyników swoich badań w świecie”, stosowana jako bezwzględna zasada, spowodowałaby więcej szkód niż korzyści.

Polscy badacze nie zaniechują badań, które dotyczą problemów ważnych z perspektywy polskiego społeczeństwa. Są prowadzone bezdyskusyjnie kluczowe dla naszej narodowej tożsamości badania w zakresie polskiej historii lub kultury, ale prowadzi się też badania ważne dla różnych obszarów życia społecznego i gospodarczego, np. w zakresie nauk prawnych, polityk publicznych, nauk rolniczych, leśnych, ochrony środowiska, górnictwa i innych. Ważną rolę dla gospodarki odgrywają też wysiłki uczonych reprezentujących nauki techniczne, zmierzające do upowszechnienia wśród polskich techników wyników światowych badań w zakresie nauk inżynierskich. W świetle przytoczonych powyżej faktów, obecne wysiłki polskich uczonych są, w opinii Rady, w zadawalającym stopniu „polo-centriczne”.

Ponadto przeciwstawienie badań o charakterze uniwersalnym nie mniej ważnym badaniom polskich spraw zostało w referacie wywiedzione z fałszywej przesłanki, jakoby obowiązywała teza, że „*naukowe jest to, co napisane po angielsku, a to co zredagowane po polsku może dopiero aspirować do wejścia do ogrodu nauk*”. Tezie tej zaprzecza ministerialna lista wiodących czasopism, zawierająca wiele bardzo dobrych periodyków publikujących prace naukowe tylko w języku polskim.

Referat ministra P. Czarnka zwraca też uwagę, że „*należy odrzucić przepełnione kompleksami spojrzenie na uniwersytety zagraniczne. To zakompleksienie gdzieś u nas niestety pokutuje. Zwłaszcza zakompleksienie w stosunku do uniwersytetów amerykańskich*”. Deprecjonowanie amerykańskich uczelni oceną, że tam „*prawdziwe jest tylko to, co przynosi korzyść*” jest nie do obrony chociażby wobec liczby nagród Nobla zdobywanych przez ich pracowników w dziedzinie nauk podstawowych, czy przełomowych odkryć dotyczących np. starożytnych kultur. Bardzo pouczające są także przykłady prowadzonych w tych uczelniach badań nad COVID-19.

Natomiast nie sposób pominąć jednej z przesłanek domniemanych „kompleksów” polskich uczonych. Zasoby finansowe jednego tylko Uniwersytetu Harvarda są wyższe od rocznych nakładów na całą polską naukę. W Uniwersytecie Stanforda, w którym pracują także świetni uczeni polskiego pochodzenia, liczący się projekt naukowy zaczyna się od kwoty 1 miliarda dolarów. Choćby tylko w tym kontekście, godna poparcia idea przyciągnięcia do Polski naszych wybitnych rodaków zatrudnionych w uczelniach amerykańskich, może być nie lada wyzwaniem.

Nie jest zrozumiałe, w opinii Rady, wezwanie, by „*przywrócić godność, powagę i rangę profesora uniwersytetu*”. Licznie reprezentowani w Radzie profesorowie polskich uczelni nie odczuwają deficytu w żadnej z wymienionych kategorii prestiżu. Ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* istotnie zwiększyła autonomię uczelni, powierzając wspólnotom akademickim zdefiniowanie ram organizacyjnych uczelni oraz form pracy, najdogodniejszych dla prowadzenia badań i kształcenia. Nie ma w zasadzie przeszkód legislacyjnych, by tam gdzie to zasadne wdrożyć wymieniony w referacie model katedry kierowanej przez profesora i zatrudniającej jego uczniów tworzących określoną szkołę w ramach dyscypliny nauki. To co niepokoi, to pominięcie w referacie innych modeli uprawiania nauki, np. duże zespoły badawcze angażujące wielu profesorów współpracujących nad rozwiązaniem problemu badawczego. Rodzi to obawę, że jedną z wytycznych do noweli ustawy prawo o szkolnictwie wyższym i nauce będzie odebranie uczelniom ich autonomii organizacyjnej.

Referat zawiera jeszcze dwie kwestie, które szczególnie zaniepokoiły członków Rady Głównej.

W referacie przedstawiono wysoce kontrowersyjną tezę: „*Błąd antropologiczny, fałszywa wizja człowieka, przynosiła zawsze nieszczęścia na świecie. Jak można nazwać inaczej genderyzm, jeśli nie*

wpajaniem młodym osobom, młodym ludziom fałszywej wizji człowieka, a zatem ugruntowanie w nich błędu antropologicznego, niezwykle niebezpiecznego dla nich samych i dla całego społeczeństwa.”

Dr hab. Przemysław Czarnek, jak każdy polski obywatel, ma konstytucyjne prawo do posiadania i głoszania w przestrzeni publicznej swoich poglądów. Pełniąc funkcję Ministra Edukacji i Nauki powinien jednak taką tezę opatrzyć zastrzeżeniem, że podczas pełnienia przez niego funkcji publicznych jego prywatne poglądy nie będą miały wpływu na ustawowo zagwarantowaną wolność badań oraz kształcenia w polskich uczelniach.

Kwestia wolności słowa, której referat poświęca sporo uwagi, została dogłębnie przeanalizowana przez Radę Główną w osobnym stanowisku, przyjętym na posiedzeniu w dniu 19 listopada 2020 r. Najważniejsza teza tego dokumentu głosi, że wspólnota akademicka uczelni jest jedynym właściwym miejscem dla rozwiązywania napięć, które mogą powstać m.in. na tle różnic światopoglądowych. Podobny punkt widzenia zawiera niedawny list Prezydium KRASP do Ministra Edukacji i Nauki oraz Stanowisko Zgromadzenia Plenarnego KRASP z dnia 20 listopada 2020 r. w sprawie wolności akademickich.

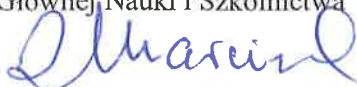
Kolejna niepokojąca teza jest zawarta w zdaniu: *„Celem polskich uczelni powinna być zatem praca formacyjna, intelektualna i wychowawcza”*. Pojawienie się „pracy formacyjnej” obok pracy wychowawczej sugeruje, że w tym pierwszym przypadku chodzi o wpajanie światopoglądu religijnego; wszak referat wskazuje studia nad Biblią jako narzędzie pracy formacyjnej. Także zawarte w referacie sugestie, że uczelnie katolickie wskażą wszystkim uczelniom jak usunąć zagrożenia współczesności potwierdzają ten kierunek myślenia. Wymienione inne elementy „pracy formacyjnej”, takie jak zajęcia o charakterze humanistycznym są już przecież obowiązkowo obecne w kształceniu na każdym kierunku studiów.

Ta sugestia referatu pozostaje w jawnej sprzeczności z ideą uniwersytetu, zdefiniowaną przez europejski świat akademicki w *Magna Charta Universitatum*: *„uniwersytet (...) dba o tworzenie wiedzy uniwersalnej, a realizując swoje powołanie, przenika granice geograficzne i polityczne oraz potwierdza konieczność poznawania i wzajemnego oddziaływania na siebie różnych kultur”*. Każdy student to dorosły człowiek; ma zatem prawo, podobnie jak każdy profesor, do swojego światopoglądu. Uniwersytet buduje instytucjonalne ramy przyjaznej koegzystencji ludzi reprezentujących różne światopoglądy. Jest to możliwe dzięki ogólnie przyjętej zasadzie, że wykładane treści i stawiane studentom wymagania są zgodne ze standardami naukowymi. Dlatego Rada Główna będzie się stanowczo przeciwstawiać ewentualnym próbom tworzenia zapisów prawnych, sankcjonujących formowanie studentów do jakiegokolwiek konkretnego światopoglądu, np. związanego z konkretną religią, gdyż naruszałoby to rażąco zasadę neutralności światopoglądowej państwa.

Rada Główna chciałaby wierzyć, że zreferowane powyżej tezy referatu mają charakter poglądów osobistych i nie będą tożsame z programem działań Ministra Edukacji i Nauki. Rada Główna oczekuje, że zgodnie z deklaracją złożoną przez pana ministra na spotkaniu z Prezydium Rady, Minister Edukacji i Nauki wypracuje w dialogu ze środowiskiem akademickim korektę tych przepisów ustawy, które utrudniają szkołom wyższym właściwy rozwój. Rada deklaruje wolę współdziałania w identyfikowaniu i usuwaniu tych trudności.

Stanowisko otrzymuje Minister Edukacji i Nauki.

Przewodniczący
Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego


Prof. Zbigniew Marciniak